

Barany. Islandzka opowieść.

Ktoś celnie napisał Kargul i Pawlak, tyle, że na Islandii.

Jak kłóć się ludzie północy? Dowiedzie się z tego filmu. Minimalistyczne kino opowiadające historie dwóch braci, nieodzywających się do siebie od 40 lat. Niby jest to opowieść o owcach i baranach, a momentami ma się wrażenie, że to trzymający w napięciu thriller.

Uda im się, czy się nie uda.

A co ma się udać? Tego dowiedzie się z filmu.

To nie jest kino, dla tych, którzy szukają w pośpiechu szybkiej rozrywki. To film raczej dla tych, którzy pozwalają sobie na głębszy oddech i są w stanie wytrzymać dłuższe niż sekundowe ujęcia. Po raz kolejny okazuje się, że tam gdzie jest tragicznie, może być śmiesznie. Na pewno jest wzruszająco.

Zabrakło mi jedynie zdjęć pięknej Islandii, bo okolica, w której toczy się akcja, aż tak urocza nie jest.

Ale najwyraźniej muszę pojechać, zobaczyć i doświadczyć.